

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, sobota, 23 marca 1946 roku

Nr 66

# Stalin o sytuacji świata

## Równość wszystkich państw, a nie panowanie jednych nad drugimi — jest podstawą pokoju i bezpieczeństwa

MOSKWA, 22. 3. — Korespondent agencji „Associated Press”, Eddie Gilmore zwrócił się do Generalissimo Stalina z pytaniami w sprawie obecnej sytuacji międzynarodowej.

Na pytania te, Stalin udzielił następujących odpowiedzi:

**PYTANIE:** Jakie znaczenie przypisuje pan Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako instrumentowi służącemu do zachowania pokoju na świecie?

**ODPOWIEDZ:** Przypisuje Organizacji Narodów Zjednoczonych wielkie znaczenie, jako ważnemu instrumentowi dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Siła tej Organizacji Międzynarodowej polega na tym, że opiera się na zasadzie równości wszystkich państw, a nie na zasadzie panowania jednych nad drugimi. Jeżeli Organizacja Narodów Zjednoczonych będzie w stanie w przyszłości zachować zasadę równości, to niewątpliwie odegra ona wielką pozytywną rolę w dziele zachowania powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

**PYTANIE:** Co zdaniem pana wywołało obawę przed wojną u wielu ludzi w różnych krajach?

**ODPOWIEDZ:** Jestem przekonany, że ani narody, ani ich armie nie dążą do nowej wojny. Pragną one pokoju i dążą do zabezpieczenia go. Uważam, że obawy

### Nie dopuścimy do 3-ej wojny oświadczył sekr. gen. ONZ

NOWY JORK, 22. 3. — Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, Trygve Lie oświadczył na przyjęciu, wydanym na cześć delegacji narodów zjednoczonych, iż najważniejszym zadaniem ONZ jest niedopuszczenie do rozbieżności zdań pomiędzy w pełni mocarstwami, które mogłyby doprowadzić do konfliktów zbrojnych.

„Wiemy, iż sprawa jest trudna — oświadczył Trygve Lie — są ludzie którym wydaje się to niemożliwe. Jesteśmy jednak zdecydowani do utrzymania pokoju na świecie i nie wątpię, iż uda nam się urzeczywistnić nasze dążenia.

„Wiemy, iż świat cały oczekuje od nas wielkiego wysiłku, aby nie dopuścić do wybuchu nowej wojny. Wiemy również, iż możemy liczyć na poparcie całego świata. ONZ uzyskała poparcie wszystkich państw. Wszystkie narody należące do ONZ, łączą wspólne dążenie niedopuszczenia do nowego konfliktu zbrojnego”.

„Od pracy naszej zależy będzie życie i śmierć dziesiątków milionów ludzi na świecie” — zakończył Trygve Lie.

### Ograniczenia w Indiach dotkną przemysł angielski

LONDYN (BBC) W związku z trudną sytuacją żywnościową w Indiach został wydany zakaz wywozu z Indii tłuszczów, tłuszczów, co w konsekwencji pociągnie za sobą ograniczenie produkcji mydła i margaryny w Wielkiej Brytanii.

Jednocześnie donoszą, iż wobec niedostępnego polowu na wieloryby, zmniejszy się ilość tranu, co odbije się również ujemnie na produkcji mydła i margaryny.

przed wojną zostały spowodowane przez wystąpienie pewnych grup politycznych, które sięją ziarna niezgody i niepewności.

**PYTANIE:** Co powinny zrobić rządy młodych państw, aby zabezpieczyć pokój na całym świecie?

**ODPOWIEDZ:** Jest rzeczą konieczną, aby koła rządowe i opinia publiczna

państw organizowały szeroką kontrpropagandę przeciwko podżegaczom wojennym, tak, aby ani jedno ich wystąpienie nie przeszło bez należytej odprawy ze strony opinii publicznej i prasy, które powinny reagować na czas i nie dać im możliwości do nadużycia wolności słowa przeciwko interesom pokoju.

## Hodowla wieprzów w stołówkach



**STOŁOWNIK:** — Na Boga obywatelko! z dnia na dzień zupki coraz chudsze!

**PANIENKA:** — Ale zato obywatelu, wieprzki co dzień to tłuszciejšie!

## Hitlerowcy nadal urzędują w administracji i policji niemieckiej

LONDYN (BBC) W tych dniach ukazało się sprawozdanie jednej z komisji brytyjskich Związków Zawodowych, które badały stosunki w Niemczech.

W sprawozdaniu stwierdzono przede wszystkim, iż proces oczyszczania organów administracyjnych od elementów nazistowskich jest zupełnie niezadowolający

W szeregach policji, organizowanej przez władze okupacyjne znaleźli się członkowie byłego Wehrmachtu niemieckiego. Komisja stoi na stanowisku, iż należy konsekwentnie przeprowadzać „czystkę”, nawet kosztem sprawnego działania organów administracyjnych.

## Imperialiści anglo-amerykańscy dążą do wywołania nowej wojny światowej

NOWY JORK 22. 3. Demokratyczny senator z zachodniej Wirginii Kilgore oświadczył przez radio we czwartek wieczór, że antyrządziecka polityka jest porażona przez imperialistów brytyjskich i amerykańskich w celu „odwrócenia uwagi od ich samolubnych manewrów”. Kilgore powiedział: „brytyjscy towarzysze i ich przyjaciele amerykańscy, chcąc zachować i zwiększyć swą potęgę i majątek, nie cof-

nę się przed użyciem amerykańskich środków wojskowych i gospodarczych.

Mówi się obecnie wiele o konflikcie ze Związkiem Radzieckim.

Konserwatyści pragną skłonić nasz rząd do prowadzenia polityki antyrządzieckiej, która doprowadzi do utraty zjedności i jedności wśród członków Wielkiej Trójki, co stworzy niebezpieczeństwo dla pokoju świata.

Inż. Czesław Pisanecki



Dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego

## Herbert Hoover przyjeżdża 28 marca do Warszawy

WARSZAWA. — W dniu 28 marca przyjeżdża do Warszawy szef Komisji żywnościowej UNRRA, b. prezydent St. Zjedn. A. P. — Herbert Hoover, który zapoznając się z ramienia UNRREY z sytuacją żywnościową w Europie, odwiedził ostatnio szereg stolic europejskich.

Herbertowi Hooverowi towarzyszy Hugh Gibson, b. ambasador St. Zjedn. w Polsce w latach 1919 — 1920. M. Pate ówczesny kierownik misji amerykańskiego Czerwonego Krzyża oraz kilkunastu fachowców ekonomicznych.

Herbert Hoover wraz z towarzyszącymi osobami po trzydniowym pobycie w Polsce uda się w dalszą podróż przez Sztokholm do Helsinek.

## Pożegnalna sesja Ligi Narodów, w Genewie

LONDYN (PAP) Jak donosi radio szwajcarskie państwa zostały zaproszone na ostatnią sesję Ligi Narodów do Genewy na dzień 6 kwietnia. Na sesji tej ma być omawiana sprawa przekazania działalności i majątku Ligi Organizacji Narodów Zjednoczonych.

## Reformy polityczne w Japonii sabotowane przez biurokrację

MOSKWA. — Jak donosi Agencja Tass, dziennik „Asahi” podaje, że grupa demokratycznych działaczy politycznych ogłosiła komunikat, w którym stwierdza, iż obecny rząd japoński prowadzi politykę sprzeczną z interesem narodu japońskiego. Demokratyczni działacze domagają się rewizji konstytucji, której zasady są sprzeczne z uchwałami pöczdamskimi w sprawie Japonii.

Komunikat zawiera również krytykę rządu Szidenerasa, którego biurokracja administracyjna uniemożliwia wprowadzenie w życie reform politycznych i społecznych. Autorzy komunikatu wyrażają nadzieję, że władze okupacyjne będą popierały prawdziwe demokratyczne elementy i przyczynią się do przebudowy życia politycznego i społecznego w Japonii.

## Powstanie Kurdów w Persji

PARYŻ, 22. 3. — Z Teheranu nadeszły wiadomości, że powstańcy kurdyjscy zdobyli miasto Sardesz, znajdujące się na granicy Persji i Iraku. W miastach Saktis i Bane garnizony perskie stawiają zacięty opór oddziałom kurdyjskim.

LONDYN, 22. 3. Agencja Reutera donosi z Teheranu, iż jeden z przywódców kurdyjskich, przebywający obecnie w stolicy Iranu, Ghazi Mohamed, oświadczył, że doszło do walk między wojskami perskimi i oddziałami Kurdów z Iraku w okolicy Saktis i w wielu miejscowościach w pobliżu granicy Iraku.

Twierdzi on, iż plemiona Kurdów żądają uznania swego języka oraz zmian w rządzie. Od 3 miesięcy pracownicy kurdyjscy nie otrzymali poborów z Teheranu. Niezadowolenie wzrasta w całej okolicy.

### Na moim ekranie Na Zielonym Rynku

Zasteleny się stragany Zielonego Rynku peczkami miodziwego szczyptorka, delikatnymi listkami, wyrastającymi z różowych, soczystych łodyg rabarbaru.

Zrobiło się na Zielonym Rynku wiosennie. — Paniusia, co paniuchna uważa? Może weźmie się pani witaminy? — kusząco wabi właścicielka straganu, na którym pietrza się wiosenne nowaliki.

— Wzięłabym pani droga, wzięła. Dzieciakom komputu bym nagotowała. Cóż, kiedy ten cukier taki drogi.

W słońcu wiosennym złocą się sztywne turki cebull, pietrzacej się na straganach, rumienia się stopy marchwi. A powietrze pachnie i świeżym masłem, i wloszczyzną i wiosną i... trochę śledziami. Zużywny obywatel w cyklistówce, z fantazją włożonej na bakier, stoi nad kubem, wypełnionym po brzegi zamorskimi przybyskami i zachwala swój towar.

— Śledzie, śledzie, tłuste, amerykańskie śledzie. Do marynowania, do smażenia... Czy w cieście, czy w śmietanie — pod wódeczkę będzie w sam raz!

Do sprzedawcy zbliża się jakiś młody karp.

— Daj mi pan dwie sztuki. Ale żeby były duże. Koleżeńska bibke dziś urządzam.

— Największe, jakie posiadam — wybiorę. Zobacz pan tego gada, jaki tłusty! Żeby go, drańta, w samą porę nie złowili — na otłuszczenie serca by pewnie zdechł. Ten trochę chudszy, ale też w ciebie, nie można powiedzieć... Tak, tak — śledzik pod bimber najlepsza zagrycha. Ale w męskim towarzystwie. Bo o ile są panienki — to już inna sprawa. Pod względem całowania potem nieprzyjemnie...

Na miękkim postaniu z sieczki bieleją w koszach jajka. Świeżutkie. „Prosto od kury” — jak zapewniają sprzedawczynie. Cały mendel kosztuje 110, 115 zł. podczas gdy w śródmieściu cena jajka wynosi 10 zł.

W wielkich blaszanych bankach, w butelkach i dzbankach chłupocze mleko. Pachną wielkie bochny chleba i stopy białych butek. A między straganami krąży sprzedawczynie sztucznych, papierowych kwiatów o dziwnych kształtach i nieoczekiwanych, przeraźliwie jar skrawych kolorach. Mają i te kwiaty swych amatorów. Umieszczone w wazoniku z łanego szkła przypodabniają one potem przez wiele tygodni łódzkie mieszkania, zaspakajając czyjąś, niezapelnie może właściwie pojeita, potrzebę piękna.

Ponad rynkowym placem popłynęły naraz skoczne tony sztajerka. To niewidomy grajek umiła przedstawicielom „podaży i popytu” ich wzajemne, handlowe transakcje.

„A gdy muzyeczka zagra sztajera, oj radi, radi, oj radi, radi, to każda panna szuka trajera...” poczyna nucić jakaś handlująca obywatelka. A sprzedawca śledzi przyłupuje do taktu. Wesoło jest na Zielonym Rynku.

Krab.

**Ogłaszajcie się w „Expressie Ilustrowanym”**

Codzienna nowelka „Expressu”

## Skandal w kinie

W małym miasteczku amerykańskim wyświetlano lichy film z życia apaszów. Na sali kinowej znajdowało się niewiele osób.

Obraz bynajmniej nie wywoływał entuzjazmu. Publiczność dość głośno ziewała. I nagle rozległ się głośny krzyk jakiegoś mężczyzny.

— A więc tu jesteś, ładacznicu! Cze kaj, teraz już rozprawie się z tobą. Na wet twój kochanek nie uratuje ciebie od śmierci!

Na sali powstało poruszenie. Gdy tajemniczy mężczyzna począł się w dalszym ciągu awanturować, zjawił się dyrektor kina.

Zapałono światło. — Co się stało? — rozległy się pytania ze wszystkich stron.

Tajemniczy mężczyzna, otoczony gromadką ludzi, miotał przekleństwami.

— Niech się pan wreszcie uspokoi — zwrócił się doń dyrektor przedsiobiorstwa. — Kogo pan właściwie przeklina?

— Kogo? — zawołał nieznajomy,

# Wiosenne premie „Expressu”

## Bezpłatny 3-tygodniowy wypoczynek z utrzymaniem dla chłopca i dla dziewczynki. — Krokiet, piłka i namiot harcerski

Onegdaj był pierwszy dzień kalendarzowej wiosny. W roku bieżącym wiosna kalendarzowa zbiegła się z prawdziwą wiosną, pachnącą rozstającą ziemią, lepka od żywicy pękających pąków. Jeszcze parę dni a zazielenią się krzewy i drzewa. Wiosna zaczyna się na dobre.

Po ciężkich 6-ciu wojennych latach, kiedy nikt nie mógł sobie pozwolić na wypoczynek, na swobodne odetchnięcie czystym powietrzem na wsi czy w jakiejś wypoczynkowej miejscowości w tym roku będzie chciał każdy, gdy nadejdą cieplejsze dni choć na parę dni wyjechać poza miasto. Ale jak to zrobić?

Powojenne warunki też są ciężkie, a wyjazd na wypoczynek pociąga za sobą wysokie koszty. Szczególnie dzieciom i młodzieży należy się taki wyjazd wypoczynkowy. Rodziców, jednak szczególnie, gdy mają kilkoro dzieci nie stać na wystanie zmierzwanego dzieciaka z miasta, aby w odpowiednich warunkach mógł nasyć się słoń-

cem zielenią i powietrzem czystym od fabrycznych dymów.

„Express Ilustrowany” pragnie pomóc swoim czytelnikom i w dniu dzisiejszym rozpoczyna „Wiosenną Akcję Premiową Expressu”.

Należy więc wycinać codziennie ku pomy „Akcji Wiosennej”, nakleić je na arkuszu papieru w 3-ch rzędach po 10 sztuk i arkusz ten w terminie, który zostanie podany, należy wymienić w administracji „Expressu” na los uprawniający do udziału w ciągnięciu.

A oto spis wiosennych premii:

- 1) 3-y TYGODNIOWY POBYT W OBOZIE WYPOCZYNKOWYM DLA CHŁOPCÓW.
- 2) 3-y TYGODNIOWY POBYT NA KOLONIACH DLA DZIEWCZYNEK.
- 3) KROKIET OGRODOWY.
- 4) KOMPLET TURYSTYCZNY (PLECAK, KOC, MENAŻKA).
- 5) KUPON MATERIAŁU NA SUKIENKĘ DLA DZIEWCZYNY.
- 6) KUPON MATERIAŁU NA UBRANIE DLA CHŁOPCA.

- 7) KOMPLET CYRKKI.
- 8) PIŁKA DO SIATKÓWKI.
- 9) WEDKA NA RYBY.
- 10) NAMIOT HARCERSKI
- 11) KSIĄŻKA PODRÓŻNICZA.
- 12) KSIĄŻKA Z ŻYCIA LOTNIKÓW.

I następnie 10 nagród pocieszenia w postaci książki historycznej pod tytułem „Stara Bań” Kraszewskiego.

Wycinajcie więc dzieci kupony „Wiosennej Akcji Premiowej Expressu”, może szczęście wam dopisze i na wasz los przypadnie premia, która umożliwi przyjemne spędzenie wiosny i lata.

**WIOSENNE PREMIE**  
„Expressu Ilustrowanego”  
**KUPON Nr 1**  
Wyciąć i zachować.

## STUDENT W NAPADZIE RABUNKOWYM

### Sąd Doraźny skazał obiecującego młodzieńca na... 1 rok więzienia! Sędzia wniósł protest przeciw wyrokowi

(e.k.) Przed Sądem Doraźnym w Łodzi stanął 20-letni student Politechniki Łódzkiej, Ludomir Stankiewicz.

Oskarżony dnia 8 stycznia br. wspólnie z 3-ma kolegami dokonał napadu na sklep kuśnierski przy ul. Śródmiejskiej 28.

Jak wykazał przewód sądowy, Stankiewicz, będąc w okresie Bożego Narodzenia w Piotrkowie, zaproponował dwóm młodszym od siebie kolegom napad rabunkowy na zgóry już przez siebie upatrzony sklep żydowski. Po-

lecił im odkopać broń, którą ukrył po wyjściu z lasu, gdzie był tylko parę tygodni. Koledzy jego przywieźli broń do Łodzi i krytycznego dnia udali się wszyscy, zaopatrzeni w broń do sklepu na ulicę Śródmiejską. Stankiewiczowi towarzyszyli: Stanisław Barcikowski — 19 lat, Andrzej Świdorski — 18 lat, oraz jeszcze jeden osobnik o nieustalonym nazwisku.

Stankiewicz pilnował napadniętych, by nie uciekali i nie wszczęli alarmu. A jego towarzysze przetrzasali

sklep i mieszkanie. W pewnym momencie ktoś wszedł do sklepu i wszczął alarm, który spłoszył napastników. Towarzysze Stankiewicza zbiegli, zabierając futro karakułowe damskie, futro męskie na piżmowcach, piścionek z brylantem, złoty zegarek, złotą bransoletę i 27 tysięcy złotych.

Stankiewicz został ujęty w piwnicy w jednej z bocznych ulic. Miał u siebie 2 palta, by w razie pościgu „zmienić skórę”, znaleziono przy nim pistolet bębnowy systemu Smith-Werson z 4-ma nabojami i 2-ma wystrzelonymi łuskami, oraz 15 naboji. Granat ręczny rzucony przez niego z piwnicy znaleziono na ulicy.

Stankiewicz przyznał się do winy, motywując swoje postępowanie trudnymi warunkami materialnymi.

Rozprawie przewodniczył Sędzia Kramer, ławnikami byli: E. Marciniak i B. Repelewski, oskarżał prokurator Cybulski.

Stankiewicz został skazany na 1 rok więzienia.

Wobec rażąco niskiego wymiaru kary sędzia Kramer zgłosił votum separatum.

## Ostrzeżenie

Wobec stwierdzenia, że poszczególni Obywatele w Łodzi i okolicach korzystają samowolnie z prądu bez wiedzy i zgody Elektrowni Łódzkiej, Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc., pod Zarządem Państwowym, ostrzega zainteresowanych, że korzystanie z energii elektrycznej i włączanie do sieci może odbywać się jedynie po uprzednim zgłoszeniu urządzeń elektrycznych i załatwieniu związanych z tym formalności.

Ostrzegamy, że wszystkich samowolnie korzystających z prądu będziemy ścigali z całą bezwzględnością jako szkodników dobra społecznego.

Jednocześnie wzywamy wszystkich Obywateli, korzystających z energii elektrycznej bez wiedzy i zgody Elektrowni Łódzkiej, do zgłaszania swych urządzeń elektrycznych i podpisania umów w Elektrowni, Łódź ul. Ign. Daszyńskiego (dawniej Przejazd) Nr. 58, Wydział Instalacyjny.

Łódź, dnia 16 marca 1946 r.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA.

zwrócił się doń dyrektor kina. — Proszę jednak o zachowanie spokoju. Publiczność się niecierpliwi. Musimy do końca wyświetlenia filmu:

— Wykluczone! — zawołał groźnie młody mężczyzna. — Nie pozwolę! Przecież prawnie jest jeszcze ona moją żoną. Nie dopuszczę do tego, aby obcy ludzie patrzyli, jak moja Marianna flirtuje z marynarzami. To jest przecież obrzydliwość!

Dyrektor nie mógł sobie dać rady z awanturniczym małżonkiem.

Wezwał więc wszystkich bileterów, którzy związali młodego mężczyznę i na barkach wynieśli go z sali.

— Jutro spalę ci kino, łobuzie — wołał wściekle związany.

Po kilku minutach na sali już panował spokój.

Dalsza część seansu odbyła się bez żadnych przeszkód.

Nazajutrz rano we wszystkich miejscowych pismach ukazały się sżniste opisy niezwykłego wypadku, który wydarzył się w całym mieście duże zainteresowanie.

O godzinie trzeciej po południu, gdy miał się rozpocząć pierwszy seans,

przed kinem tłoczyła się publiczność czekając na otwarcie kasy! Na następne seanse przyszło jeszcze więcej ciekawych, a wśród nich wielu takich, którzy nigdy nie przychodzili do kina.

Przez dwa tygodnie kino było u brzegi wypełnione publicznością.

Dyrektor był moim osobistym znajomym. Gdy go więc spotkałem na ulicy zwróciłem się doń z zapytaniem:

— Czy nie obawiasz się, że zdradzony małżonek spełni swą groźbę i podpali twoją budę?

— Nie obawiam się — odpowiedział mi z uśmiechem.

— Czy wyjechał do Hollywood?

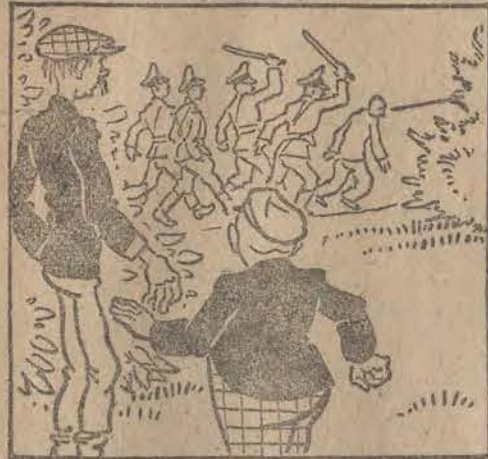
— Bynajmniej.

— Więc co się z nim dzieje?

— Ten człowiek otrzymał ode mnie 100 dolarów za odegranie groźnej sceny w kinie. W rzeczywistości nie zna zupełnie tej aktorki. Film został zresztą nakręcony 15 lat temu, gdy „zdradzony małżonek” był jeszcze uczniem. Moje kino źle prosperowało. Musiałem znaleźć jakąś atrakcję. Dzięki tej awanturze, odbiłem sobie wszystkie straty za cały rok.

Thun. A.

# WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Gestapo kogoś bije...  
WACEK: — Zaczekaj tu za krzakami! Czeka  
twa w sobie! Idź z pomocą!

WACEK: — Halo, oprychy! Geroje z was  
i matpy nadeje, ale tylko wobec słabych, a tam  
z pod lasu partyzanci idą!

WICEK: — Złote serce, tylko bziak! Przecież  
go spiora na amen!.. Ale co tam się dzieje?...  
Szwaby wieją, aż się kurzy!..

WACEK: — Przepędzilem tę hołotę!...  
WICEK: — Waciu, bohaterze! Czterem dałeś  
rade? Ja się ciebie wprost boję!

## Tego jeszcze nie było!

# B. sędzia łódzki przed sądem

Korwin-Korotkiewicz — zaprzaniec i zdrajca — usiłował się zrehabilitować. —  
Sąd wysłał go na Sikawę, a żonę jego do Sądu Specjalnego

Takiej sprawy u nas dawno nie było: sędzia stanął przed sądem, nie jako członek kompletu sędziącego, ale jako volksdeutsch, proszący o rehabilitację. I to wcale nie pierwszy lepszy sędzia. Wczoraj przed sądem stanął powszechnie znany w naszym mieście przed wojną sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi — Kazimierz Korwin-Korotkiewicz. Stał wraz ze swą żoną Emilią.

Dzisiaj — to już ludzie niemal bardzo starzy — on 76-letni mężczyzna, ona przeszło 60-letnia kobieta z licznymi jeszcze śladami urody. Jej jasne prawdopodobnie tlenione włosy oraz zdenerwowanie — chodzi przecież o sprawę niezwykle ważną — zwracają na nią uwagę całej publiczności, która ścignęła tu i sensacja i zaproszenia sądowe. Wśród publiczności wiele sędziów z sądu przy Placu Dąbrowskiego — nie dziwnego — wielu z tych ludzi ma jeszcze w uszach słowa orzeczeń sędziego Korotkiewicza wypowiedziane w licznych przez niego prowadzonych sprawach okręgowych. I wyroki w sprawach politycznych.

W podaniu do sądu o rehabilitację b. sędzia Korotkiewicz pisze następująco: podpisałem volksliste, bo mi groziło odebranie domku w Aleksandrowie i wywiezienie do protektoratu.

Pierwszy argument jest „silny”, jeżeli się sprawę przynależności narodowej uzależnia od wygody życiowej, drugi — jest bardzo śmieszny, bo dla wielu Polaków groźba wywiezienia do protektoratu była prawdziwym dobrodziejstwem. Pamiętamy przecież sami, że Polacy tu i ówdzie płacili duże sumy za wyekspediowanie do GG.

— A kiedy podpisał volksliste?  
B. sędzia nie pamięta, nie pamięta nawet czy w ogóle podpisywał, gdy jednak przewodniczący, sędzia Woyno, pokazuje mu podpis na podaniu o volksliste pochodzącym z owego „bujnego” okresu okupacji niemieckiej, wnioskodawca przyznaje, że to jego podpis.

Wrażenie ukartowanego zakłamania i obłudy jest i na sali i wśród kompletu sędziącego. Póteguje się ono jednak w momencie, gdy przewodniczący odczytuje załączony do niemieckich papierów, wiążących się z volkslistą, list b. sędziego Korwin-Korotkiewicza do landrata w Aleksandrowie.

### List do landrata

Można powiedzieć, że ten jeden list wnioskodawcy pisany w 1942 roku do władz niemieckich dyskwalifikuje b. sędziego Korotkiewicza zupełnie dostatecznie. W liście tym są takie słowa:

— „Przed wojną byłem sędzią sądu okręgowego i na tym stanowisku nie zrobiłem krzywdy żadnemu Niemcowi. Dlatego powinienem dostać volkslistę, tym bardziej, że jedyne dziecko — córkę posłałem celowo do gimnazjum niemieckie-

go Rottertowej. A miałem okazję posłać ją do gimnazjum polskiego, w którym jako sędzia polski dostałbym stypendium dla córki...”

Czy to nie wystarczy?  
Ale b. sędzia Korwin-Korotkiewicz przed sądem próbuje „wyjaśnić”:

— Posłałem ją do gimnazjum niemieckiego, bo było bliżej, zresztą tam czono języka francuskiego i angielskiego.

Bardzo obłudne i wykrętne to „wyjaśnienia”.

Nie wiemy, czy czytelnicy naszego piśma, zwłaszcza ci którym dane było spędzić parę lat okupacji w Łodzi znają choćby z widzenia córkę sędziostwa Korotkiewiczów? Jeżeli nie, to wystarczy powiedzieć, że w czasie okupacji niemieckiej córkę sędziostwa można było co dzień zobaczyć na ulicy Piotrkowskiej, mniej więcej między 6-Sierpnia a Andrzeja w towarzystwie umundurowanych Niemców z wszystkich rodzajów broni i wszystkich służb do gestapo włącznie. W tym towarzystwie podobno bywała również — wyzywająco ładna dziewczyna — w lokalach „Nur für Deutsche”. Ot — córka godna swych rodziców.

### Tłumaczenia Judasza

Spraw b. sędziego to rzadki wypadek człowieka, którego przed wojną lekko-myślnie i zbrodniczo obdarzono wielkim zaufaniem; dopuszczając go do wysokiego stanowiska w sądownictwie. Jako niezawisły sędzia „nie zrobił krzywdy ani jednemu Niemcowi” a teraz znów chce być dobrym patriotycznym Polakiem. Właściwie, gdy się tak przysłuchujemy rozprawie, można dojść do wniosku, że i przed wojną pan sędzia nie był Polakiem. Z pochodzenia jest ukraińcem i wystąpił rok 1942 — rok pychy o reza niemieckiego na wszystkich frontach, by resztki polskości i przywiązania do narodu polskiego, który przecież obdarzył go tak wielką godnością w społeczeństwie

## Uwaga, Czytelnicy

Dzisiaj dodajemy ostatni — 30-ty — kupon drugiej akcji premiowej.

Wszystkie wycięte kupony, wśród których może być jeden zastępczy, winny być nalepione na arkuszu czystego papieru, w 3-ch rzędach po 10 w każdym rzędzie i przyniesione do administracji „Expressu Ilustrowanego”

Administracja przyjmować będzie kupony i wydawać wzamian numerki — od 25-go bm., tj od poniedziałku do soboty, 30-go bm. w godzinach od 9-tej do 12-iej w południe.

Zamiejscowi czytelnicy winni przysłać kupony pocztą, z tym, że najpóźniej w sobotę list powinien nadejść do „Expressu”.

sprzedać za prawo do mieszkania... „we własnym domku w Aleksandrowie”.

Polskość w wypadku b. sędziego wystawiona była w czasie wojny na sprawę dliwą próbę: nie wytrzymał tej próby i dlatego teraz patrzy w swą przyszłość okiem bardzo mętnym.

Sprawa jego żony jest jeszcze gorsza i dlatego może adwokat zrezygnował z jej obrony;

### Żona — jeszcze „lepsza”

Tych paru świadków, których zbadać dostarczyło sądownictwo tak wiele materiału obciążającego, że było wśród publiczności do przewidzenia, że przedstawiciel oskarżenia publicznego wniesie o przekazanie sprawy Emilii Korwin-Korotkiewiczowej do Sądu Specjalnego.

Wśród zeznań tych świadków najcześniejsze słowa, wypowiedziane przez wnioskodawczynię w czasie wojny przy każdej okazji pod adresem Polaków to: „Polskie świnie”.

Służąca, która wytrzymała tylko jeden miesiąc u wnioskodawców stwierdza cokolwiek, że wnioskodawczyni, wyczuwając jakieś delikatne związki z polskością u swego męża nawet własnego męża nazywała nie inaczej tylko „polską świnia”.

W domu — lokatorów w czasie wojny zmuszała do mycia schodów, w stołowym pokoju wisiał na naczelnym miejscu Hitler, mnie zaś sama — mówi służąca — pobiła pewnego dnia, gdy wróciłam dość późno ze sklepu. Sarna policja niemiecka w Aleksandrowie zwolniła mnie z tej posady.

### Świadkowie zeznają

Inni świadkowie również cytują słowa Korotkiewiczowej, charakteryzujące jej nienawistny stosunek do polskości w czasie wojny:

— Wy Polacy to same dziwki i parobki...

Losowanie odbędzie się w poniedziałek dnia 1 kwietnia. Wyniki będą ogłoszone we wtorkowym numerze „Expressu” tj. dnia 2-go kwietnia rb.

### Druga akcja premiowa

„Expressu  
Ilustrowanego”  
KUPON Nr 30  
Wyciąć i zachować.

Przyjdzie czas, że Niemcy będą was kopać w morde...

— A po wojnie?

— Po wojnie nawet — Korotkiewicz mawiali, że Polacy i tak nie będą istnieć, a Niemcy mają zapisane panowanie nad całym światem.

Gdy padają te słowa z ust świadków — trudno jest bardzo pogodzić bezcelność tych słów z pozorami niewinności i nieszkodliwości jakie przedstawiają sobą wnioskodawcy przed sądem.

Ale zasadniczy zwrot w sprawie Korotkiewiczowej wprowadza zeznanie świadka Stanisława Glińskiego, zamieszkałego w Aleksandrowie.

— W 1940 roku Korotkiewiczowa dała nam do zrozumienia, że zawadza jej bardzo mój ojciec, który prowadził skład węgla obok. Kiedy ojca aresztowano sama Korotkiewiczowa przyznała się mej matce, że była trzy razy w żandarmerii, po to tylko aby zabrać jak najprędzej mego ojca. I ojca rzeczywiście zabrano — na zawsze, zginał w 1942 roku w Dachau. Nie wiadomo jak Korotkiewiczowa obciążyła mego ojca u Niemców.

To, że włościanka tej inteligentnie wyglądającej kobiety nie osiągnęła bynajmniej po ucieczce Niemców świadczy zeznanie świadka Jareckiego. Zeznaje pod przysięgą, bo dowody są bardzo zasadnicze.

— W grudniu ub. roku gdy byłem w sklepie na Pomorskiej 159 słyszałam, przy padkowo słowa Korotkiewiczowej, która właśnie przyszła tam po coś do sklepu:

— Polacy i tak będą się czuć jak psy, a i bezpieczeństwo dostanie za swoje.

### Na Sikawę!

Przewód jest już zamknięty i zabierają głos strony. Przedstawiciel oskarżenia publicznego scharakteryzował Korotkiewicza jako człowieka, którego przed wojną państwo niestłusznie obdarzyło tak wielkim zaufaniem. Czym się narodowi polskiemu odplacił w czasie wojny — o tym wszyscy na sali się dowiedzieli. Człowiek ten

sprzedał własny honor i własny naród za niską wygodę, za możliwość mieszkania z żoną pod jednym dachem.

Co do Korotkiewiczowej, zapowiedział wniesienie sprawy do Sądu Specjalnego, gdyż jej sprawa rehabilitacyjna w związku z tym, co wykazał przewód, jest zwykłym nieporozumieniem.

Sąd po naradzie wydał orzeczenie, na mocy którego wniosek b. sędziego Kazimierza Korwin-Korotkiewicza został odrzucony, jego majątek skonfiskowany na rzecz Państwa, a on sam umieszczony w obozie pracy przymusowej.

Wniosek jego żony — Emilii został nie tylko odrzucony ale zgodnie z wnioskiem oskarżyciela publicznego sprawę jej sąd przekazał do postępowania specjalnego.

Czy Czortek złamał żebro?

W niedzielę w Warszawie odbędzie się mecz bokserski Warszawa Pomorze. Na meczu tym miał startować Czortek. Podobno jednak Czortek po ostatnich występach ma złamane żebro. Kapitan związkowy WOZB jednak niezbyt dowierza Czortkowi i kazał mu przedstawić świadectwo lekarskie...

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 19 i jutro, w niedzielę, o g. 15 i 19 dwukrotnie „Elektra” J. Giraudoux
TEATR POWSZECHNY TUR
Codziennie o godz. 19, w niedzielę o godz. 15 i 19 komedia Pagnola „Mariusz”
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Dzisiaj o godz. 19.15 komedia „CZCZORO” Gabrieli Zapolskiej z MIRA ZIMINSKA w roli głównej. Udział biorą: Janina Mascherka, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Korchanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 15.45.

Program radiowy na dziś

14.40 Audycja dla dzieci: Ciocia Julia i wujek Adam odpowiadają dzieciom na listy. 14.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 15.05 Rezerwa. 15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 Pieśni ludowe Felicjana Szopskiego w wyk. Marii Piątkiewicz - Furmanik, akomp. Wanda Kli mowiczowa. 16.00 W-wa. 19.00 Recital for tepianowy Marii Witkomirskiej. 19.30 W-wa. 20.00 Audycja liter. „Palac i rudera” wg. pow. Bolesława Prusa. Radiofon. Tadeusza Łobalewskiego. 20.30 W-wa. 21.00 „Rzecz ludzka” - szkic liter. Wincentego Jedynki wicza. 21.10 „Hiszpania walczy” - audyc. słown. - muz. w oprac. Grzegorza Timoliejewa. 21.40 Muzyka hiszpańska z płyt. 21.50 W-wa. 22.00 Kraków. 22.15 W-wa. 22.30 Koncert życzeń I część. 23.00 W-wa. 23.35 Koncert życzeń II część. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

Dyżury aptek:

Wagnera - Piotrkowska 67.
Rytla - Kopernika 26.
Kona - Pła. Kościelny 8.
Hamburga - Główna 50.
Groszkowskiego - 11. Piłsudskiego 15.

Ze sportu

Walka o „złote rękawice”
Warszawa liczy na zdobycie trzech tytułów na ringu w Łodzi

Świat bokserski Łodzi żyje pod znakiem mistrzostw bokserskich, które rozpoczynają się w początkach kwietnia. Niewątpliwie pięściarze łódzcy będą ciekawymi, jakich zawodników przysyła Warszawa i z kim ewentualnie zmierzą się w mistrzowskich bojach. Możemy częściowo już na to pytanie odpowiedzieć. Spotkaliśmy bowiem członka Związku warszawskiego por. Neudinga, który nam tak powiedział:
- W wadze muszej niewątpliwie

reprezentantem Warszawy będzie Pa-tora, natomiast w wadze koguciej stanie Sobkowiak, w tej bowiem kategorii będzie bronił swego tytułu z r. 1939.
Czortek nałoży rękawice również jako obrońca tytułu w wadze piórkowej. W ten sposób w wymienionych kategoriach Warszawa zostanie reprezentowana przez 4 bokserów, gdyż wystawimy również tych, którzy zdobyli tytuły w mistrzostwach Warszawy na rok 1946. Między innymi Łódź zoba-

czy na ringu Sabłowskiego, w lekkiej Majewskiego.
- Czy Drabkowski nie przyjedzie do Łodzi?
- Owszem będzie się on ubiegał o tytuł w kategorii ciężkiej. Doszliśmy do przekonania, że w tej wadze ma więcej szans niż w półciężkiej. Natomiast w półciężkiej wystawimy Archackiego.
- Czy Warszawa liczy na zdobycie tytułów?
W sporcie nigdy nie można na nic liczyć z całą pewnością, ale mamy cichą nadzieję, że Sobkowiak, Czortek i Koleczyński - zdobędą złote „rękawice”.

Znawcy chwala
gilzy „BRISTOL”

Wyrabiane z najlepszych surowców
Produkujemy następujące gatunki gilz:
1) „LUKSUSOWE” z wata „Bristolina”
2) „AMATORSKIE”
3) „KLUBOWE”
4) „BRISTOL” normalne z wata.
Wszędzie do nabycia
Fabryka gilz „BRISTOL”
Łódź, Pogonowskiego 40, tel. 215-38.

NIE PIERZCIE W DOMU!

POWSZECHNA PRALNIA I FARBARNIA SPÓŁDZIELCZA
ŁÓDŹ ŚRÓDMIEJSKA 22 (W PODWÓZDU)
PRZYJMUJE BIELIZNĘ DO PRANIA
W CENIE ŻŁOTYCH 25 ZA KILOGRAM
KORZYSTAJCIE Z USŁUG PRALNI
KANTOR CZYNNY OD 8 - 18
ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW

Ogłoszenia drobne

PRASOWACZKA na koszu i drobniaki potrzebna. Zgłoszenia: Powszechna Pralnia i Farbiarnia Spółdzielcza, Śródmiejska 22.
NAJLEPSZA pasta do obuwia „Promień” poleca Wytwórnia Chemiczna, Łódź, Sienkiewicza 63. Hurt. Ceny reklamowe.
RADIO, rower sprzedam, Narutowicza 40 m. 21.
SKRADZIONO dowód osobisty zaświadczenie z RKU, metrykę urodzenia, Zasada Ezechiel, Dobieńskiego 14/2.
SKRADZIONO legitymację wyst. przez starostwo Sokółów Podlaski Nr. 49 dowód osobisty Chodkowski Kazimierz.
BRYCZESY wykonane z własnych i powierzonych materiałów szybkie i dokładne wykonanie, Piotr Froncki Piotrkowska 220.
POTRZEBNY laborant fotograficzny. Zakład Piotrkowska 71.
KUPUJEMY złom srebra (przedmioty używane, monety) - płacimy najlepiej. Laboratorium Plac Wolności 2 m. 2. godz. 8-2.
RADIOODBIORNIKI naprawia, stroi, przerabia ze stałego na zmienny prąd oraz poleca gotowe „Precisious Radio” Sienkiewicza 2.
BZEŹNIK KOŃSKI. Zakęski Bogusław. Łódź Sosnowa 13, tel 170-65. - Placę najwyższe ceny za konie niezdolne do pracy i wypadkowe na mięso. Własny wóz transportowy do dyspozycji.
PERUKIienne i teatralne fryzетки, warkocz, loki, wykonuje szybko i solidnie z najlepszych naturalnych włosów. Dypl. mistrz J. Braszka Łódź, Piłsudskiego 36.
ZESZYTY, bruliony, papiery biurowe i pakowe, ołówki, pluskiewki poleca „Polonia”, Cegielniana 1.

Chłopcy z Bałut
dziś na boisku

Dziś o godz. 15.30 na boisku Wimy odbędzie się spotkanie piłkarskie RKS Skra Bałuty - Tur Chojny.

Lekarze

Dr. med. E. Mikulicz
Lekarz - dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej ul. Zawadzka 17, tel. 144-45.
Dr. Reicher
Specjalista chorób wenerycznych
Południowa 26.
Dr. med. KSAWERY SIENKO (z Warszawy).
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, Ki- lińskiego 132. Godziny przyjęć: 12-2; 4-6, tel. 205-55.
Dr. S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specja- lista chorób skórnych, wenerycznych i moczo- pciowych, obecnie przyjmuje - Piotrkowska 33 godz. 12-1 i 5-6.
Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chor- ób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje 3 - 6 pp.
LEKARZ-STOMATOLOG
Halina Wedzicka-Kondrat
Regulacja uzębienia, Piotrkowska 37/15.
Dr. ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby wznowił przyję- cie. Narutowicza 35, 3-6, tel. 206-99.
Dr. med. LENECZEWSKI
choroby kobiece i akuszeria, Łódź ul. Sienkiewicza 51, godz. 3-7.



Powieść o życiu Łodzi - przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Była zanażo dyskretna, ażeby kiedykolwiek spytać go o to wrecz, ile prawdy jest w tej plotce. Ale teraz, kiedy ujrzała kartę od niej w rękach swego kochanka, wstrzymała dech w piersiach.
Uważnie spojrzęła w twarz Zbigniewa - i zdało jej się, że oblicze Zbigniewa zmieniło się nagle. W oczach jego wyczytała melancholię i tęsknotę.
Pełen zadumy trzymał odkłótkę w dłoni, chociaż dawno ją już przeczytał.
- Czyżby jednak to, o czym mówio no w fabryce, było prawdą? Wiec jed- nak Urszula nie jest mi obojętna? - targnęło ją uczucie podobne do rozpa- czy.
O nie go nigdy nie pyta. Nigdy nie wyciąga go na zwierzenia. Ale tym ra- zem nie może powstrzymać się od za- pytania bardzo niby niewinnego,
- Zdaje się, że tą kartkę otrzyma- łeś z zagranicy... Czy masz tam kogoś znajomego?

Orzewski wygląda jakgdyby zbudzo no go ze snu. Niechętnie bierze na- stępną kopertę, a rozrywając ją, odpo- wiada z rozstargnieniem:
- Tak.
Poczem pograża się w czytaniu na- stępnego listu.
To „tak” było bardzo lakoniczne. Niemniej akcent, z jakim było wypowie- dziane, nie uspokoił dziewczyny.
Wyostzona intuicja zakochanej ko- biety ostrzega ją, że w pięknej córce fa- brykanta ma groźną rywalkę.
- A co będzie, gdy Urszula powró- ci? - czuje chłód w okolicy serca. - Czymżeż jest przy tej strojnej, eleganc- kiej światowej pannie, ona, skromna stenotypistka, córka fabrycznego robot- nika? Kto zwycięży, jeśli przyjdzie do ostatecznej rozgrywki? Tanta triumfu- jąca piękność, czy jej szara nieśmia- łość?
Pierwszy raz od chwili, kiedy poz- nała Zbigniewa, cierpi przez niego. Sa-

to pierwsze kolce w pachnącej róży ich płomiennego romansu. Czy w przysz- łości będzie ich więcej?
Oboje nie mają jakoś tego dnia hu- moru. Zresztą i pogoda zrobiła się fatal- na. Zamiast pójść - jak to planowali - do Czarnego Stawu, spędzają popo- łudnie w Zakopanem.
Wieczorem poszli na dancinę do Trzaski. Tańczyli wiele i znowu ożywi- li się zadumane oczy Zbigniewa.
Kiedy wrócili do hotelu, w którym się zatrzymali, Zbigniew wstąpił jesz- cze do jej pokoju, ażeby pocałować ją na dobranoc. I dziwił się. Namietność, z jaką zaczęła go pieścić Hanka, była zastanawiająca.
- Ta dziewczyna ma jednak więcej temperamentu niż przypuszczałem - pomyślał Orzewski. Nie wiedział bo- wiem, że w tych gorących uściskach dziewczyny było więcej rozpaczy i nie- mej prośby: „zostań przy mnie na zaw- sze” niż grzesznej zmysłowości. Ze tak- ącajuje tylko ta która wie, że niedługo może kogoś utracić na zawsze...
Na drugi dzień - jak to zwykle by- wa w Tatrach - rozpogodziło się zno- wu. A i oni też zapomnieli o cieniach po- przedniego dnia. Zostawili przy do- ble w garażu auto, pojechali autobusem do Kuźnicy, a stamtąd przez Boczań na Ha- lę Gasienicową.
Po drodze - zбочywszy nieco - siedli na małym upłazie.
Wkoło zieleniła się niska wonna ko- sodrzewina. Głośno szumiały strumyki, w oddali zagwizdał skałny kos. Stoń.

ce dogrzewało mocno. Powietrze było rzeźkie, balsamiczne.
Hanka wyciągnęła się na ziemi, pod- łożywszy ręce pod głowę. Miała wraże- nie, że promienie słońca zmieniły się w- gorący woal, przykrywający jej twarz. Chociaż oczy miała zamknięte, poczuła jednak w pewnej chwili, że spłynął nad- nią cień.
Lentwie otworzyła powieki i zobaczy- ła twarz nachylającego się nad nią Zbigniewa. Zaraz potem wargi jego do- tknęły ust dziewczyny.
- A jednak kocha mnie - pomy- ślała. I już przez resztę urlopu nie po- myślała nigdy więcej o złotowłosej cór- ce fabrykanta, która może tak jak i ona ma jakieś prawa do miłości Zbigniewa.
Nie tak idyllicznie spędzają letnie wywczasy Margot i Roma.
Chociaż są zawsze dyskretnie i o- strożne, ojciec ich dowiedział się coś nieo- so w wizytach, jakie obie panny składają Koreckiemu. Przy tej spo- sobności wyszły na jaw inne jeszcze romantyczne sprawy.
Stary fabrykant ryknął z gniewu jak ranny lew, poczem, miast wystać swoje łatorośle nad morze, za kare i za pokutę wyekspediował je na odległą wieś, izby tam, zdala od grzesznych po- kus, oplakiwały swoje przewiny.
Obie panny nie podzielały entuzjaz- mu Kochanowskiego dla „wsi spokoj- nej, wsi wesolej”: umierają więc z nu- dów.
(D. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem - 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr - szpalte poza tekstem - zł. 14, w tekście - zł. 21. - W numerach niedziel- nych i świątecznych - 50 procent drożej.